

iny" wychodzą co-
dziennie i kosztują mie-
sięcznie 1 mk., z odnose-
niem do domu 1,14 mk.,
ćwierćrocznie 3 mk. z od-
noszą do domu 3,42 mk.

Ogłoszenia 30 fen. od
— wiersza drobnego. —
Wiersz reklamowy 1 mk.

Drukiem i nakładem „No-
win” Sp. z ogranicz. por.

NOWINY

Pismo ludowe.

Kredakcja i wysyłanie
„Nowin” znajduje się w
Opolu przy ulicy Porto-
wej (Hafenstrasse Nr. 4

— Telefon numer 327. —

Listy i przesyłki pieniężne
adresować należy: „No-
winy” Oppeln O/S Fach 44.

Redaktor odpowiedzialny
Piotr Pampuch w Opolu.

Nr. 82.

Opole, na środę 9-go kwietnia 1919

Rocznik 9.

Wieści z Paryża.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego” p. Korab-Kucharski donosi swemu piśmie z Paryża pod datą 28-go marca:

Od dnia 25. marca, kiedy ostatni list posłał do Warszawy, zaszła w metodach pracy kongresu pokojowego zasadnicza zmiana. Z konferencji dziesięciu zasiadających o oznaczonych godzinach, w oznaczonych lokalach i wydającej komunikaty (co prawda bardzo lakoniczne), kongres zmienił się na konsylium czterech.

Pp. Clemenceau, Wilson, Orlando i Lloyd George, oto dzisiaj cała rada najwyższa, która się schodzi tajemniczo czasami u Wilsona, czasami też w ministerjum wojny u p. Clemenceau. Urzędnicze słowa o dyskusjach nie można się dowiedzieć.

Przyczyną tej zmiany jest: prasa! Przyczyną pośrednią jest sprawa polska.

Jak wiadomo, p. Lloyd George zajął wobec naszej sprawy stanowisko nieprzychylnie, nie chciał, mimo jednomyślnej decyzji komisji do spraw polskich, oddać nam Gdańsk, wskazał niezliczone trudności, sprzeciwiające się przewozowi armji Hallera do Polski. Ale takie stanowisko chciał p. Lloyd George zająć po cichu, aby prawdopodobnie komuś ze swych blizkich(?) dogodzić i bardzo mu się nie spodobało, kiedy dwóch czy trzech dziennikarzy lepiej poinformowanych całą dyskusję na światło dzienne wyciągnęło.

P. Lloyd George zażądał tajemnicy i zredukowania liczby członków najwyższej rady. Pp. Clemenceau i Wilson zgodzili się, inni przeszli zgola powodowani pobudkami. Ci dwaj mężowie stanu, zniecierpliwieni zbytniem przeciąganiem się dyskusji, uznali, że nowy system pracy przyspieszyć może ostateczne decyzje.

Czy mieli rację? Teoretycznie tak, gdyż przecież łatwiej się rozmówić w osiem oczu, niż w dwadzieścia. Praktycznie jednak każda rozmowa jest utrudniona, jeżeli wśród biorących w dyskusji udział są ludzie zbytnią się odznaczający bezwzględnością. Otóż, jak się dowiadujemy, p. Lloyd George z raz zajętego stanowiska nie ustępuje. W sprawie Gdańska angielski premier i nadal ściera się z pp. Clemenceau i Orlando; prezydent Wilson zajmuje stanowisko neutralne.

Francja zbyt jasno sobie uprzytomnia konieczność wzmocnienia Polski, aby mogła na punkcie Gdańska ustąpić. Opinia publiczna polska nie powinna zatem się niepokoić. Trochę cierpliwości jeszcze, gdyż sprawa nasza już jest wygrana.

Większość mocarstw jest po naszej stronie, po naszej stronie również dobre prawo i konieczność utrwalenia nowej równowagi europejskiej. Przeciwno nam tylko drobne zakulisowe wpływy.

Nie! Propaganda p. Filipa Karra, szefa gabinetu p. Lloyd Georgea, i jego niechęć do nas nie wystarczy, aby Polskę osłabić i tem samem wzmocnić Prusy.

Manifestacja w sprawie Gdańska.

„Kurjer Poznański” pisze:

„Zupełnie bez przygotowania, a tylko na wiadomość telegraficzną, jaka do Poznania nadeszła wczoraj po południu a opiewająca, że sprawa Gdańska na konferencji się pogarsza, zwołano pod ręką więc za pomocą odezwo — a Stary Rynek, przed starym naszym ratuszem, zapełnił się tysiącami mężów, niewiast, młodzieży. Liczono na przeszło 20 tysięcy ludzi.

Przy blaskach pochodni, że stopni ratuszowych, zagaja punktualnie o godz. 8 olbrzymi ten wiec p. Dr. Gantkowski słowami następującymi:

Witam Was Rodacy tu w obliczu tego starego ratusza naszego, który przetrwał wiekowy przeszły okres niewoli, z którego szczytu Orzeł nasz biały parzał na nasze udreki a dzisiaj zrywa skrzydła swoje do królewskiego lotu. Zebraliśmy się tutaj w sprawie ważnej. Są bowiem chwile w życiu narodów, że wielki, ważny jakiś wypadek wstrząsa każdą jednostką do głębi. Dzisiaj stoimy jako naród cały przed ważną sprawą decyzji, czy Gdańsk i wybrzeże morskie, to płuco każdego narodu ma przypaść

Polsce jak tego sprawiedliwość dziejowa wymaga, czy też ma ono pozostać nadal w posiadaniu ludzi, którzy sobie ten piękny szmat ziemi i morza nieprawnie przywłaszczyli. Dzisiaj więc ten ma być protestującym przeciwko pogwałceniu praw naszych, tu przed naszym starym ratuszem ślubujemy wszyscy, że Gdańska i Prus Królewskich dobrowolnie nie oddamy!

Huragan istny zrywa się: Nie oddamy! Nie oddamy!

Następnie udziela przewodniczący głosu p. Kazimierzowi Krajnie: Mówca w donośnych słowach mówi o sprawie gdańskiej, o tucholskich borach, o Kaszubach naszych, którzy czekają wyzwolenia z pod jarzmą krzyżackiego. Oni sami protestować nie mogą, bo mają usta zakneblowane, dla tego my w ich imieniu zanosimy płomienny protest przeciwko pozostawieniu starych, historycznych ziem polskich przy Niemczech.

Nie damy sobie odebrać — (okrzyki burzliwe: Nie damy! Nie damy!) tego co nam się po sprawiedliwości należy. Lecz aby akcję tę skutecznie przeprowadzić, musimy jak dotąd tak i nadal postępować zgodnie, jednomyślnie, a wówczas Gdańsk i Pomorze będą polskie!

(Okrzyki: Będą polskie, będą polskie!)

Jako drugiemu mówcy udziela p. przewodniczący głosu ks. prob. Ludwiczakowi, który w takie mniej więcej odzywa się słowa:

Niedawno obchodziliśmy manifestację wobec misji koalicyjnej pełni nadziei. Dzisiaj pełni obawy patrzymy znowu w przyszłość, ponieważ sprawa Gdańska i wybrzeża polskiego podług nadchodzących telegramów staje się dla nas niepewną i zagrożoną. Francja, z dobre zrozumianego interesu własnego, popiera nas, lecz Anglja a szczególnie Lloyd George daje nadto posłuchu chytrym podszeptom niemieckim. Niemcy twierdzą, że Gdańsk jest niemieckim, a nawet dźwierzają sobie prawo do Pomorza kaszubskiego, my uroczysto przeciwko pozostawieniu Gdańska i Pomorza przy Niemczech w imieniu 30 milionowego narodu protestujemy.

Znowu zrywa się burza i okrzyk: Protestujemy, protestujemy! Gdańska nie oddamy!

Dalej przemawia przedstawiciel organizacji robotniczej p. Sieracki, który podnosi znaczenie portu i morza dla kraju jak Polska pod względem ekonomicznym, jeżeli pragniemy rozwijać przemysł polski, natenczas potrzebne nam jest morze, potrzebny stary nasz Gdańsk. Gdańska nie oddamy. Chociażby go koalicja Niemcom przyznać miała w co nie wierzymy, to my Gdańsk przy Polsce mieć musimy. Gdańsk musi być polskim!

I znowu wznoszą się bezustanne okrzyki: Musi, musi, musi!

Jako ostatni mówca programowy, zabiera głos współpracownik naszego pisma red. Piotrowski mówiąc w te mniej więcej słowa:

„Krzyżackiego gadu nie ugłaszczcie, Nikt ni gościna, ni prośba, ni dary.”

Do tych słów Mickiewiczowskich możemy dodać: ani klęska wojenna, ani blokada głodowa — bo — „On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele, na resztę naszą rozdziera gardziele.”

Jeden z wielkich i znanych ekonomistów europejskich, Fryd. List, powiedział kiedyś pamiętne słowa, że „naród bez morza, to jakby pasierb Boga.” I chociażby Polska najobszerniejszą była w swych granicach, bez Gdańska, bez dostępu do morza będzie kopciszkiem wśród narodów. Dalej rozwodzi się mówca o Gdańsku i Kaszubach, przyrzuca, że Niemcy tyle przecież posiadają portów własnych, to Gdańsk, który jest naszym, potrzebnym i koniecznym im nie jest. Jeżeli koalicja obawia się wskutek tego wojny, jeżeli Niemcy nam grożą, że bez krwi rozlewu Gdańska i Pomorza nam nie wróca, natenczas — tu mówca zwraca się do tłumów — podnieśmy rękę i ślubujemy, że my Gdańska dobrowolnie nie odstąpimy! Gdyby go nam sprawiedliwość przyznać nie miała, natenczas ślubujemy, że albo my, albo synowie nasi Gdańsk i Pomorze gwałtem sobie weźmiemy. Okrzykiem „niech żyje polski Gdańsk”, kończy mówca, a okrzyk ten rozlega się echem o stary ratusz i ginie gdzieś daleko w ulicach miasta.

Następnie współprac. naszego pisma red. Jan Marweg odczytuje przy świetle pochodni rezolucję następującej treści:

„Zebrani na prastarym Rynku poznańskim na wiecu w dn. 3. kwietnia 1919 r. Polacy zaniepokojeni w wysokim stopniu wieścią, że Gdańsk nie ma być przyłączony do Polski, że istnieją zamiary zneutralizowania go przez umiędzy narodowienie portu i dróg kolejowych do Polski, że Prusy Królewskie mają pozostać przy Niemczech — oświadczają uroczysto, że takie postanowienia cały naród polski odczuje, jako pogwałcenie najświętszych praw swoich, widząc w odcięciu Polski od morza niewolę, pozbawienie łączności bezpośredniej ze światem i ze sprzymierzeńcami, uzależnienie gospodarcze i państwowe od Niemiec i poświęcenie rodaków w Prusach Królewskich na łup prześladowań niemieckich.

Pozostawienie Gdańska przy Niemczech byłoby uzupełnieniem gwałtu popełnionego przez Prusaków, niezgodnem z pojęciem sprawiedliwości, na której oparty ma być w myśl zasad Wilsona nowy porządek świata.

Naród Polski nigdy z utratą Gdańska się nie pogodzi, przeciw takiej możliwości uroczysto protestuje i apeluje do mocarstw Koalicji, aby nie obalały w nas wiary w swoją sprawiedliwość. Polska bez Gdańska wolna nie będzie. Naród polski nie spocznie póty, aż odzyska Gdańsk, własne wybrzeże i wyswobodzi Prusy Królewskie. Tak nam dopomóż Bóg!”

Po jednomyślnem przyjęciu rezolucji przez tłumy publiczności, zaintonowano pieśń — rotę Konopnickiej: „Nie damy ziemi!”... poczem — olbrzymi pochód — z pochodniami, chorągiewkami ruszył na Plac Wolności, gdzie na zakończenie przemawiali z ustawionego tamże działu red. Piotrowski i pułk. Józefowicz, weteran z roku 1863. Słowa weterana przyjęła publiczność ze szczególnym zapalem, wynosząc go na ramionach poprzez tłumy na wolne miejsce.

Na tem zakończyła się olbrzymia manifestacja, wywołana pragnieniem sprawiedliwości dla nas a oburzeniem z powodu kręactw dyplomatów krzyżackich oraz Niemców wogóle.

Dalszy ciąg obrad Naczelnej Rady Ludowej.

W niedzielę po południu referował p. poseł Korfanty o sprawach wojskowych. Mówca stwierdził nasamprzód doskonałą organizację wojsk naszych dzielnicowych jako jednostek bojowych, zdolnych do prowadzenia regularnej wojny nie tylko partyzanckiej i przytacza poehlebne sądy wysokich wojskowych z Królestwa w tym względzie, między innemi sąd pułkownika Hallera o oddziale lwowskim z Poznania, przyznaje wiele naleciałości obcych, szczególnie pomiędzy podoficerami i oficerami naszymi, podkreśla trudności nadzwyczajne przy organizowaniu armji w stworzeniu intendatur i aprowizowaniu wojska, wspomina o niełatwym dziele zorganizowania straży ludowej, kończy, że spełniliśmy zadanie wielkie w miarę sił.

W bardzo ożywionej dyskusji wyrażono jednomyślnie uznanie żołnierzowi wielkopolskiemu, lecz wytykano rozmaite błędy w wojsku oraz rozważano sprawę zaprzysiężenia wojsk. W odpowiedzi umotywował pan komisarz Korfanty stanowisko komisariatu i wyjaśnił, że wojsko składało tylko ślubowanie a nie przysięgę, że w ślubowaniu zobowiązało się do złożenia przysięgi na rząd polski.

Przedstawiciel wychodźstwa p. Ryba zapytuje, czy rodzinom wojaków pochodzącym z wychodźstwa wypłaca się wsparcie.

Podczas dyskusji nad sprawami wojskowymi przybył p. generał Dowbór-Muśnicki. Przywitany został przez prezesa Naczelnej Rady Ludowej i przemówił do zebranych, prosząc o jednolitą życzliwość dla tworzącego się wojska i nie mieszanie wojska do polityki.

O sprawach reemigracji referował następnie p. Chmielewski, mówiąc o przygotowaniu do zorganizowania powrotu wychodźstwa do kraju. W tym celu przejął komisariat istniejące już biura komisji dla wychodźstwa w Berlinie i w Bochum. Przeszło pół miliona wychodźców z 15 milionami majątku, nie licząc nieruchomości czeka na chwilę, kiedy będą mogli powrócić do kraju. Już teraz objawia się dążenie natychmiastowego powrotu do ojczyzny, lecz

względem gospodarcze (brak pracy, brak mieszkań...) nakazują wstrzymanie tego ruchu na kilka tygodni aż do uregulowania granic przez kongres pokojowy. Trzeba będzie przeprowadzić regularną politykę osadniczą. Decernat reemigracji znajduje się w kontakcie z ministerstwem opieki społecznej pracy.

Dr. Szuldrzyński stwierdza, że ziemi do osadnictwa będzie u nas pod dostatkiem, bądź to w komisji kolonizacyjnej, bądź to od ziemian Niemców, nie mówiąc o zaofiarowanej przez ziemian polskich ziemi.

Na tem zakończyły się sprawozdania komisarjatu i rozpoczęła się generalna dyskusja, głównie na temat stosunku komisarjatu do Naczelnej Rady Ludowej. Zgodzono się na sparlamentaryzowanie komisarjatu przez dodanie mu komisji konstytucyjnej, wybranej z łona Naczelnej Rady Ludowej, składającej się z pięciu członków. Zadaniem teje i prezydium N. R. L. jest współdziałanie z komisarjatem przy ustanawianiu budżetu i wydawaniu rozporządzeń. Przyjęto potem jednomyślnie dwa wnioski: Pierwszy, zatwierdzający rozporządzenia dotychczasowe komisarjatu; drugi, przyjmujący z uznaniem pracę komisarjatu do wiadomości.

Uchwalono potem wniosek opiewający, że Naczelna Rada Ludowa zbierze się najpóźniej po dokonaniu wyborów do sejmu ustawodawczego. Resztę wniosków dotyczących skompletowania N. R. L. i Komisarjatu odroczone do następnego plenarnego zebrania N. R. L.

W końcu zdał sprawę z pracy podkomisarjatu na Śląsku p. radca Czapla. Sytuacja jest na ogół dobra. Lud bardzo uświadomiony, czeka niecierpliwie połączenia się z Polską. Mi mi stanu obłążenia ogłoszonego na całym Górnym Śląsku, mimo rozlicznych aresztowań, zawieszenia gazet, sytuacja jest tam o wiele lepsza niż w Prusach Królewskich.

Przemówieniem p. prezesa N. R. L. zakończyły się czterodniowe obrady Naczelnej Rady Ludowej.

Uchwała Naczelnej Rady ludowej w sprawie granic zachodnich i Gdańska.

W chwili obecnej, w której niebawem mają zapasnąć na Kongresie pokojowym ostateczne decyzje co do granic państwa polskiego z Niemcami, Naczelna Rada Ludowa oświadcza:

Jest niezłomną wolą całego narodu polskiego, aby wszystkie ziemie, które przez rozbiory zostały Polsce gwałtem wydarte i do Prus wcielone, obecnie, kiedy ma być ugruntowany pokój prawa i sprawiedliwości, zostały znowu złączone z macierzą Polską. Tego wymaga zarówno sprawiedliwość dziejowa jak i żywotny interes narodu polskiego. Nie może sprzeciwiać się temu okoliczność, że na tych ziemiach dziś w niektórych powiatach zamieszkuje znaczna liczba ludności niemieckiej; ludność ta bowiem tylko wskutek wiekowej polityki eksterminacyjnej rządu pruskiego wyparła tubylczą ludność polską. Dla tego też Naczelna Rada Ludowa protestuje przeciwko pozostawieniu przy Prusach powiatów człuchowski, walecki, go, skwierzyński, międzyrzecki i części tych innych powiatów Prus Królewskich i Poznańskiego, które podług wiadomości w pismach komisja międzyaljańska w Paryżu proponuje do państwa polskiego nie przyłączyć.

WALERY ŁOZIŃSKI.

ZAKLETY DWÓR. POWIEŚĆ Z PRZESZŁEGO STULECIA.

(Ciąg dalszy).

— Katastrofa?! — powtórzył Katilina i z ciekawości na pół podniósł się z sofy.

Mandatarjusz odchrząknął, musnął wąs i prawil dalej:

— Właśnie w tym czasie powrócił z wojaka po posłużonych latach Mykita Ołańczuk, zuchwalec pierwszego rzędu, a lotr na wielki kamień. Ten z wrodzonego sobie zuchwalstwa, nie chciał pogodzić się z zaprowadzonym u nas porządkiem rzeczy, i nuż buntować chłopów. Wpłynęło do niego, że wiesz, że uległo ślepo wpływowi Ołańczuka. Lecz tuż zaraz doniosło się to do uszu dziedzica. I byłoby wtedy widzieć starościca, jakim srogim zakiplał gniewem. Kazał natychmiast przywołać do siebie Mykitę, ale ten nietylki nie stanął na wezwanie, ale jeszcze z zuchwałości dał się słyszeć pogróżkami. Rozsrożony do najwyższego, posłał starościca swych olbrzymich kozaków, ci i diabła na rękach przynieśli do piekła, toż w jednej chwili za kółkiem w powietrzu przystawili Ołańczuka do dworu. Ale Ołańczuk i wobec groźnego dziedzica nie spuścił bynajmniej z swego zuchwałego tonu a nie zważając na obecnych kozaków, rzucił się zniechacka na nieprzygotowanego starościca, i nim jeszcze kozacy mogli przyskoczyć w pomoc, porwał go za gardło i po-

Przedewszystkiem zaś żądamy stanowczo, aby Gdańsk, który w r. 1793 z bronią w rękę protestował przeciw wcieleniu do Prus, jako naturalny i jedyny port polski znowu do państwa polskiego przyłączyć.

Przedewszystkiem zaś żądamy stanowczo, aby Gdańsk, który w r. 1793 z bronią w rękę protestował przeciw wcieleniu do Prus, jako naturalny i jedyny port polski znowu do państwa polskiego przyłączony został. Bez zwrotu Gdańska państwo polskie zostałoby ciężko pokrzywdzone pod względem politycznym i gospodarczym i nie mogłoby sprostać zadaniom, jakie na nie wkłada położenie jego między bolszewicką Rosją a zachłannymi zrewolucjonizowanymi Niemcami.

Niemniej stanowczo żądać musimy, aby ziemie zamieszkałe przez rodzimą ludność polską, a mianowicie Górny Śląsk i powiaty namysłowski i sycowski, jak również Mazowsze i Warmia zostały połączone z Polską — i to bez plebiscytu, gdyż ogromna przewaga ludności polskiej w tych ziemiach nie ulega żadnej wątpliwości.

Naród polski jest zdecydowany, wszelkimi środkami bronić słusznych swych praw do całości ziem polskich, ufny, że wszechświatowy kongres pokojowy sprawiedliwość mu wymierzy.

Sprawy polskie.

Z konferencji paryskiej.

Jeszcze o przewozie wojsk polskich.

Paryż. W kołach dobrze poinformowanych potwierdzają, że zasada lądowania wojsk polskich w Gdańsku została przez marszałka Focha podtrzymana i przez Erzbergera w imieniu Niemiec formalnie przyjęta. Ponieważ jednak koalicja nie rozporządza dostateczną ilością okrętów, aby mógł wojska posłać przez Gdańsk, doradzili Niemcy, aby wojska polskie przewieziono drogą krajową. Armja Hallera ma więc przejeżdżać przez całe Niemcy codziennie w 10 pociągach. Ostateczna decyzja co do Gdańska zapadnie później.

Niemcy początkowo tą sprawę korzystniej dla siebie przedstawiali o tyle, że niektóre szczegóły zamierzali. Z powyższego wynika, że koalicja wcale się nie zrekła prawa do lądowania w Gdańsku. Obecnie nie korzysta z niego tylko z powodu przyspieszenia przewozu wojsk polskich.

Oszustwa niemieckie silące się wykazać, że Polacy protestują przeciw przyłączeniu do Polski.

Telegram niemiecki z Berlina donosi, że wielka gmina Czarnylas w pow. odolanowskim, zamieszkała w przeważnej części przez Polaków ewangelickich, wysłała do urzędu spraw zewnętrznych w Berlinie prośbę, aby ich nie odstępowało Polsce, ponieważ aczkolwiek w części mówią po polsku, to jednak po niemiecku umieją.

Tyle telegram niemiecki.

„Wielką niby gminę“ reprezentowali w tej akcji najprawdopodobniej sołtys, żandarm i nauczyciel!

Nowy program Polaków w Gdańsku.

W Brentowie rozpedzono zebranie towarzystwa ludowego. W Brzezynie, tuż nad mo-

walił na ziemię. Diabło jednak źle wyszedł na swem zuchwalstwie. Jak go pochwycili obydwa przytomni kozacy, to nimby dziesięć mógł zliczyć, dostał już sto kijów odlewanych i bez przytomności prawie leżał na ziemi. Ale wszystko to nie ostudziło jeszcze wściekłości starościca.

— Niech Pan Bóg broni, taj tylko! — mruknął Girgilewicz, który pobladł na samo wspomnienie tej chwili pamiętnej.

Mandatarjusz ciągnął dalej opowiadanie:

— Starościc kazał na pół nieżywego odnieść do mnie do aresztu i groził codziennie dopóty powtarzać tę operację, dopóki nędznik ducha nie wyzionie.

— I byłby pewno dotrzymał słowa — mruknął Girgilewicz.

— Niezawodnie — przyznawał mandatarjusz — ale śnać sam Pan Bóg chciał oszczędzić mu zbrodni. Gwałtowne wzburzenie tego dnia było za mocnem nawet na jego żelazną naturę. Pod wieczór dostał silnej gorączki a nazajutrz rozniemógł się na prawdę, że co tchu potrzeba było posyłać po doktora. Kilka dni trwał niebezpieczeństwo życia. Starościc nabawił się nerwowej febrzy, a w gorączce nie poznawał nikogo i bredził od rzeczy.

— Tym sposobem upiekło się Ołańczukowi — wtrącił ekonom.

— Miał szczęście lotr! kilka dni jeszcze przytrzymałem go na czystym rosółu w areszcie, a kiedy przyszedł wreszcie do siebie, pozwoliłem mu uciec na cztery wiatry. Raz...

— Ale starościc... — przerwał Katilina.

rzem leżącym, odbywał się w przeszłą środę wiec Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Ledwie mówca kilka zdań wypowiedział, aż tu zdradza Niemców wpadła do sali i zgasła światła. W ciemności było slychać tylko brzęk wybijanych szyb, krzyk kobiet bitych, z których kilka poturbowano. Klebba tak poranili, że krew się lała. „Dir Hund werden wir auch eins beibringen“ wrzeszczeli, Niemcy zbójce uzbrojeni w karabiny, jak świadek Niemiec zeznał, i granaty, rozpedzili zepranych, a do pomocy czekało przed salą 30 drabów z granatami.

Wiadomości polityczne.

Strejk jeneralny nad rzeką Ruhr.

Essen. Do 6. kwietnia przystąpiło do strejku 221 kopalń z 372 000 górników.

Porozumienie koalicji z republiką rosyjską?

Berno. Telegram iskrowy donosi z Lyonu, że przedłożono już konferencji pokojowej dokładne przez Lenina podpisane propozycje rządu rosyjskiego, które będą się zajmowały konferencją w dniach następnych. Należy się liczyć z możliwością, że działania nieprzyjacielskie między koalicją a rosyjskim rządem wnet będą zakończone.

Strejk przeciw bolszewikom.

W Petersburgu zastrejkowali robotnicy, protestując tem przeciw rządowi bolszewickim. Robotnicy żądają złożenia z urzędów komisarzy bolszewickich. Wysłana przeciw strejkującym kompanja marynarzy wzbraniała się dać do nich ognia.

Prawosławny biskup do Papieża.

Prawosławny biskup Sylwester z Omska wysłał do papieża memoriał w sprawie strasznego prześladowania duchowieństwa rosyjskiego przez bolszewików. Straszne rzeczy dzieją się w Rosji. Dotąd zamordowano 20 biskupów i setki księży. Ofiarom obcinano przed śmiercią ręce i nogi a wielu pogrzebano żywcem. Papież zwrócił się w tej sprawie do rządów Lenina.

Księża węgierscy chcą się żenić!

Berno. Watykan jest niemało zaniepokojony pojawami niektórymi wśród duchowieństwa węgierskiego. Z przyczyny przewrotu na Węgrzech księża występują politycznie, stawiając pomiędzy innymi żądania usunięcia celibatu (beźżeństwa). Papież nie pozwoli jednak na zniesienie ustawy o celibacie.

200 członków niemieckiej delegacji pokojowej.

Genewa. Wiadomość, że delegacja niemiecka pokojowa składać się będzie aż z 200 członków, wywołała w Paryżu zdziwienie i liczne komentarze. Rokowania będą gruntowniejsze, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Podpisanie układu pokojowego nastąpi w obecności przedstawicieli prasy, a w decydującej chwili będzie obecnych kilkaset osób. Rokowania potrwają zapewne do maja.

W sprawie bolszewizmu na Węgrzech

pisze krakowski „Głos Narodu“:

„Próba podejsia wykonana została w sposób gruby, już nie teatralny, lecz wręcz jar-

— Starościc, panie — podchwycił mandatarjusz, odstępując od zamierzonej odrębnej wycieczki — ocalał od śmierci, ale sześć tygodni musiał przeleżeć w łóżku. W tym czasie zjawił się ni stąd ni zowąd jakiś kwestarz we dworze.

— Kwestarz? — powtórzył Katilina.

— Tak, niby kwestarz, niby pustelnik, dość, że w sukni zakonnej. Ktoś wpadł na myśl, czy nie potrafiłby on rozerwać na chwilę chorego. Kwestarz podjął się chętnie tego zadania. A jak poszedł do pokoju chorego, to zabawił aż do późnego wieczora. Nazajutrz miał odejść, ale starościc cały dzień zatrzymał go przy sobie. Tak samo stało się w dzień trzeci i czwarty i kwestarz na piękne rozkwaterował się we dworze. Z początku bawił chorego samą tylko rozmową, ale następnie zaczął mu czytywać rozmaite jakieś książki, a rzecz szczególnie, starościc, co jak ognia bał się wszelkiego pisma, słuchał z coraz większem upodobaniem. Kwestarz ani na chwilę nie oddalał się od jego łóżka, a kiedy potem czytał lub mówił, niemożliwe było być w pokoju. Tak przesiedział dwa tygodnie przy chorym, a potem znikł, jakby go nie było. Starościc podziwiał się z łóżka i napowrót objął gospodarstwo. I nagle ani go poznać! Przeinaćzył się jakby go kto zamienił! Kto go teraz pierwszy raz ujrział, lub słyszał mówiącego, nie wierzył w pierwszej chwili własnym oczom i uszom. Z dawnego wilka jakby cudem zrobił się baranek, z sokoła gołąbek!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

marczny. Nie zadano sobie nawet trudu należytego wyreżyserowania widowiska, tak, aby zdawało się, że „lud” upomina się w obliczu świata o rzekomo podeptane prawa madziarskiego żywiołu. Lud o niczem nie wiedział. Natomiast zrozpaczony junkier Karolyi (grający od pewnego czasu hałaśliwie rolę demokracji) udał się z pękiem kluczy do zakratowanego hotelu, w którym jak trusie siedziały sobie budapeszteńskie okazy bolszewizmu, otworzył szeroko drzwi przed tymi dżentelmenami (porządnymi ludźmi), wyprowadził ich za rekę, posadził zdumionych przy swoim biurku, poczem „abdykował” (ustąpił).

Nigdy jeszcze doprawdy tak rąco nie wspiał się nikt na szczyty władzy, jak węgierskie bolszewiki. Ale też cała ta kabotyńska finta (komedyancki fortel) mówi zupełnie o czem innym niż o sile bolszewizmu w krainie puszt i paprykowanej słoniny. To nie bolszewizm rozmawiał w Peszcie „iskrowo” z towarzyszem Leninem, lecz imperjalizm madziarski oszołomiony kłeską, nie wiedzący dokładnie, co czyni, wiedzący to jedno tylko, że ziszcza się już widmo utraty władzy nad niemadziarskimi narodami.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Opole, dnia 8-go kwietnia 1919.

— **Kalendarz.** Jutro w środę Marji Kleofasowej, w czwartek Ezechiela, Apoloniusza; — Wschód słońca w środę o godzinie 5 minut 20, zachód o godzinie 6 minut 44.

— **Na potrzeby Górnego Śląska** złożono w pow. Radzie w Opolu przy sposobności zapisywania jeńców polskich 58,40 mk. (druga rata). Monika Mulorz z Rozwadowy 5 mk. M. P. z Grodzowic 20 mk. Marcin Donat z Adamowic 5 mk.

— **Sprostowanie.** W gazecie naszej z dnia 3 kwietnia br. podaliśmy do wiadomości, że prezes rejencji p. Bitta wydał rozporządzenie, którem obiecuje 4000 mk. temu, kto poda nazwiska za gwałtownym przyłączeniem Górnego Śląska do Polski agitujących przywódców polskich, że będzie można winnych sądownie ukarać.

Pan Bitta oświadcza, że rozporządzenia takiego nie podpisał. Nie mamy powodu panu prezesowi rejencji nie uwierzyć. Zaznaczamy atoli, że takie rozporządzenie istnieje i że się znajduje w landraturze katowickiej, która rozporządzenie podała poufnie do wiadomości policjom. Osoba, która rozporządzenie widziała, oświadcza, że podpis był prawie nieczytelny i wyglądał mniej więcej jak podpis p. Bitty, co osoba ta temwięcej przypuszczała, ponieważ takie przyrzeczenia na Górny Śląsk może dać właśnie p. Bitta.

Zalujemy, że się co do osoby podpisanego pomyłono; landrat katowicki ma głos i może powiedzieć, kto te 4000 mk. obiecał. Winien to uczynić, by lud polski wiedział, kto się tak jego przywódcami opiekuje.

— **Komisarz rządowy dla Górnego Śląska.** Rząd pruski upoważnił 27. marca niemieckiego socjalistę Hörsinga, który już się wslawił nieuctwem w sprawach polskich, do sprawowania urzędu komisarza na Górnym Śląsku. Czynność jego ma polegać na tem, że ma się zająć „przywróceniem porządku i publicznego spokoju oraz uregulowaniem stosunków żywnościowych. Ma on to wszystko załatwiać w porozumieniu z odpowiednimi kompetentnymi władzami. Pan Hörsing ma także zastępować rząd pruski wobec rad ludowych, robotniczych i żołnierskich.

— **O robotnikach rolnych i leśnych.** Robotników tych jest we wielu okolicach wielki niedostatek. Aby temu choć w części zapobiedz, rozporządzono, że tacy robotnicy rolni i leśni, którzy przed wojną lub po jej wybuchu zajęci byli w rolnictwie lub leśnictwie, nie mogą być w miejscu do pracy przyjmowani. Pracodawcy muszą przestrzegać tego przepisu pod karą 3000 marek. Rozporządzenie to ministerstwa dla mobilizacji zaczęło już obowiązywać. Tylko tacy robotnicy rolni i leśni, którzy do dawniejszej pracy nie są już zdolni, mogą w miejsce pracę przyjąć. — Natomiast jeńców wojennych i robotników zagranicznych zatrudniać w przyszłości wolno będzie tylko wtedy w rolnictwie, jeżeli pracodawca złoży dowód, że w najbliższych miejscach wskazywania pracy i w takichże oddziałach wojskowych, robotników krajowych nie mógł dostać. Inaczej komendanci wojskowi jeńców oddać nie mogą. — Zresztą przypuszczać należy, że do lata pokój ostateczny będzie zawarty i jeńcy wszyscy poznają, gdyż będą rozpущeni do domów.

— **Śledzie z Norwegji dla Niemiec.** Wywóz przeznaczonych dla Niemiec śledzi, które w wielkich masach Norwegja przygotowała, już się rozpoczął. Pięć parowców z śledziami zawinęło już do portu w Hamburgu. Dalsze transporty przygotowuje Norwegja w swych portach by je wysłać do Niemiec.

— **Pieniądze nikłowe,** które w ciągu wojny wycofane z obiegu, mają powrócić. Mianowicie 5- i 10 fenigówki nikłowe ukażą się znów w

obiegu. Kasy państwowe, gdzie je przechowywają, zaczęły je niebawem wydawać.

— **Wszelki ruch podróźniczy między Śląskiem a Poznaniem** został wskutek nowego zarządzenia komendy generalnej śląskiego korpusu armji przerwany. Do Poznańskiego podróżować nie można.

— **Zakazane zostało płacenie rosyjskimi rublami.** Ktoby się do tego nie zastosował, będzie ukarany.

* **Rozwadza w Strzeleckim.** (Z wieca niemieckiego). Tutejsi nauczyciele zwołali na dzień 28. marca wiec. Przemawiał jakiś pan Kachel; powiadał, że przyszedł od polskiej strony (!), ganił stary rząd a nowy wychwalał, i powiadał, że ten rząd nowy będzie wszystko wynagradzał. Powiadał nam: Niech każdy daży tam, gdzie należy, ale że on się tu urodził na tym fundamencie, więc tutaj chce pozostać; jakbyśmy przyszli do Polski, toby inwalidzi żadnej renty nie dostali, bo Polska nie ma pieniędzy, bo widzimy, co się w Poznaniu dzieje. Polska z Poznania żywność wywozi a Poznań głód cierpi — co jest oczywiście wielkiem cygaństwem. Na Polskę hałasował, na Amerykę i na Francję, że spartakusi lub bolszewicy tam przyjdą i jeszcze Alzację i Lotaryngię dostaniemy nazad. — Cierpliwie słuchaliśmy, ale gdy mówił, że sobie myśli, iż tutaj większą częścią Niemcy a nie Polacy, choć na sali jeno było półtora Niemca, a cały lokal pełno nabitą samych Polaków, tak się Polacy odezwali, a to w taki sposób, że nie wiedział, co ma mówić. Nie mogę tu powtarzać tego, co mu tam powiedziano. Zrobiła się wielka wrzawa i nikt mu słusności nie dał. — Ta wieś ma około 300 rodzin, ale nikt się nie podpisał na niemiecką marmeladę; wszyscy są za polską szperką. Tak prosimy inne wsi, by się Polacy wszędzie dzielnie trzymali. Pan Kachel tu widział, że jest daremna jego robota, i poszedł, bo gdyby się nie był wyniósł, kto wie, co by się było stało. Bo co to za człowiek, który mówi, że od polskiej strony przyszedł lub jest posłany, a na Polskę hałasował i o niej nieprawdę mówił? Roz.

* **Koźle.** Przygotowania do stałego przesiedlenia się w strony niemieckie robi już prawdopodobnie żołnierz Koczwar, który zmienił w tych dniach swe nazwisko na Kronburg.

* **Kluczborek.** (Uzbrojenie straży ogniowej). Do miasta naszego naprzywożono moc amunicji. Pozatem rozdawano straży ogniowej karabiny. Tak samo wydano pielęgniarzom z załady obłąkanych karabiny rosyjskie.

* **Koniów.** (Szukanie za bronią). Po wsiach pozabierali tutaj broń. U nas nawet 3 teszyngi wzięli.

* **Racibórz.** Pewien żołnierz zabrał przemocą jednej kobiecie tłustego koguta, z którym się udała na targ i dał jej 10 marek. Gdy odszedł kilka kroków, sprzedał go za 45 marek, poczem znikł niepoznany.

* **Stawiska.** Gazety niemieckie donosiły o wielkiem nieszczęściu, jakie się zdarzyło w Gliwicach, przy którym znalazło śmierć siedemdziesiąt i dwoje dzieci. Wandrus dodaje przytem, że winy dotąd nie stwierdzono, lecz, że drzwi były pozamykane i, że brakło tam straży ogniowej.

Jak to całkiem inaczej, gdy my polscy robotnicy urządzamy zebranie lub zabawę. Zazwyczaj mamy Grenzschutz, policjantów, żandarmerów i komisarzy. Wszyscy wówczas pilnują, abyśmy tego „faterlandu” w torbach nie wynieśli. A przecież do nas przychodzą tylko ludzie dorośli i wyrozumiali. Lecz tam, gdzie sprowadzone nieoświecone dzieci, które faktycznie opieki potrzebują, tam nikogo nie było, coby dbał o porządek. O życie dzieci niewinnych nie dba więc nikt, a tam, gdzie się schożą dorośli w celu oświecenia się politycznie, tam znajdują się Grenzschutz z granatami i pakują ludzi do kozy. Lecz i ten system się raz skończy.

* **Zabrze.** Towarzystwo górnośląskich koksowni i fabryk chemicznych rozdziela za rok ubiegły 17 procent dywidendy. Czysty zysk tego Towarzystwa wynosił 5 128 883 mk.

* **Bytom.** Sąd wojenny skazał tu kilka ludzi za udział w zajściach spartackich. Jednego oskarżonego skazano na 6 miesięcy trzech innych skazano po 2 miesiące więzienia; ostatni zaś z oskarżonych został skazany na 2 tygodnie więzienia.

* **Pszów.** (Grasowanie bandytyzmu). Pod pozorem szukania za bronią przyszło do wdowy Gromotki w Zawadzie dwóch zamaskowanych żołnierzy, z których jeden nawet hełm nosił. Szukając nibyto za nabojami, ukradli wdowie całą oszczędność w kwocie 2500 mk. Przy tem wszystkim odgrazali się jeszcze wdowie zabójstwem, jeśli o tem komuś powie. Zauważyli rabunek ten dwaj górnicy, idący z Lubomi do Pszowa i ścigali bandytów, którzy do górników w ucieczce strzelali i uszli niepoznani do lasów. — Wobec powtarzających się takich rewizji za bronią nie można się dziwić, że ludzie opierają się takim przeszukiwaniom mieszkań bez okazania wykazu, jak to miało miejsce w Kosorowicach, gdzie żołnierze bez wykazu chcieli szukać

za bronią a ludność się temu słusznie oparła. Na Hermańcu wypróżnili tacy wojskowi rewizorzy nawet mieszkanie gospodarza p. Jana Kocioka.

* **Tarnowskie Góry.** (Kradzież pieniędzy). Na tutejszej poczcie skradziono paczkę pieniędzy na 75 000 marek.

* **Mikulezyce w Tarnogórskim.** Na czarną ospę zachorowały tu dotąd ogółem 34 osoby; z tych kilka zmarło. Choroba ciągle jeszcze nie wygasła. Kto się chce od niej uchronić, ten winien się poddać szczepieniu ochronnemu.

* **Mysłowice.** „Verein zum Schutze Oberschlesiens” zwołał tu zebranie w dniu drugiego kwietnia na salę pana Grunwalda. Przed rozpoczęciem zebrania żądano, aby każdy obecny zapisał swoje nazwisko na wyłożonej liście. Zebrani żądali wyjaśnienia, w jakim celu się żąda od nich podpisu. Po długich wykrętach oświadczył pan Podleska, że rozchodzi się o to, aby mieć nazwiska na wypadek, gdyby ktoś posłał krzeselka.

Takimi to sztuczkami próbują nasi Niemcy zbierać podpisy dla niemieczyny. Zebrani się na takie łajdactwo oburzyli i opuścili w znacznej części salę. Garść partjotów niemieckich i kilku zbalamuconych tam zostało.

— **Zamordowanie członka Rady Ludowej w Miłobadzu.** „Gazeta Gdańska” donosi, iż żołdacy z Grenzschutzu zamordowali robotnika Bernarda Juskę z Miłobadza. Nieszczęśliwego najprzód postrzelono w szyję, a gdy już leżał na ziemi, wymierzono mu w piersi. Również postrzelono drugiego członka Rady Ludowej p. Józefa Płotkę. Tak oto postępuje bezkarnie „straż ojczyzny pruskiej”.

* **Przywrócenie nazw polskich.** Sekcja komunikacji donosi, ukończono prace celem przywrócenia nazw polskich na stacjach kolejowych i na pocztach.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną odpowiednie prace na liniach kolejowych: Poznań—Inowrocław, Poznań—Ostrzeszów, Gniezno—Krotoszyn, Poznań—Strzałkowo, Poznań—Leszno, Leszno—Skalmierzyce, Poznań—Zbąszyń, Poznań—Krzyż i Poznań—Piła.

— **Głos Mazura za łącznością z Polską.** Na Mazowszu pruskim tuż przy samej granicy Królestwa w Grodkach, odbył się wiec ludności mazurskiej ze wsi okolicznych. W szeregu przemówień oświadczył jeden z Mazurów co następuje:

„My choć som luterskiej wiary, ale nie żadne twarde Niemce. My wiemy, że trzeba nam iść razem z Polską, a nie z Niemcami, którzy dziś są ani na wierzchu ani pod spodem. U nas nawet takie głuche Niemcy (nieumiejący po polsku), to i ci powiadają, że z Polską będzie lepiej. U was w Polsce je Ordnung, a u nas spartakowcy i Grenzschutz ludzi biją i okradają. My już rządowi pruskiemu nie wierzymy, chcemy iść razem z wami”.

Wiec odbył się w tajemnicy przed władzami, które też rozpoczęły zaraz dochodzenia i śledztwo. Ludność naogół domaga się ściślejszego kontaktu z ludnością z Polski, ląknie drukowanego słowa i prawdziwych wiadomości o tem, co się dzieje w oczernianem przez niemiecką prasę państwie polskiem.

* **W Herne (Westfalia)** wybrany został drugim przewodniczącym rady miejskiej Polak w osobie p. Kwiatkowskiego. — W radzie miejskiej przyjęty został wniosek Polaków, domagający się zniesienia osławionego zakazu umieszczania na nagrobkach cmentarnych napisów polskich.

* **Magdeburg.** (Sprzeniewierzenie). Komunist Baier sprzeniewierzył jako zarządcza składnicy wojskowej rzeczy za przeszło 100 000 mk.

— **Wyludniona Serbja.** Jugosławiańskie biuro prasowe ogłasza następujące daty:

Serbja zmobilizowała w ciągu wojny 20 procent całej ludności, a 40 proc. ludności męskiej tak, że ogółem miała pod bronią w ciągu wojny 600 000 ludzi. Straty są następujące: Zmarłych, rannych i chorych 369 617, t. j. więcej niż połowę zmobilizowanych ludzi. Straty, poniesione przez ludność cywilną według oficjalnej statystyki rządu austriacko-węgierskiego, ogłoszonej w r. 1917, wraz z tymi, którzy zginęli na polu walki, w więzieniach i obozach internowanych wynoszą 630 000 ludzi. Z tego wiadać, że naród serbski złożył więcej niż milion ofiar dla zwycięstwa sprzymierzonych, co wynosi prawie czwartą część ludności królestwa serbskiego.

— **Trzydzieści punktów oskarżenia.** Komisja kongresu pokoju, rozważająca zbrodnie popełnione przez Niemców podczas wojny, ustaliła 30 głównych punktów oskarżenia przeciw armji niemieckiej:

1) rzezie ludności cywilnej; 2) skazywanie na śmierć zakładników; 3) torturowanie osób cywilnych; 4) zagładzanie osób cywilnych; 5) uprowadzanie osób cywilnych; 6) uwiedzenie młodych dziewcząt w celu zmuszania do nierządu; 7) deportacja osób cywilnych; 8) internowanie cywilnych w warunkach wprost dzikich; 9) zmuszanie cywilnych do wykonywania robót, pozostających w związku z działaniami wojennymi; 10) nadużywanie władzy

podczas okupacji wojskowej; 11) przymusowe zaciąganie do służby wojskowej mieszkańców w krajach okupowanych; 12) grabieże; 13) konfiskaty własności prywatnych; 14) kontrybucje i rekwizycje, olbrzymie i nielegalne; 15) obniżenie wartości pieniędzy papierowych i nielegalna emisja pieniędzy; 16) nakładanie zbiorowych kar; 17) zburzenie i zniszczenie własności prywatnej; 18) bombardowanie miast otwartych; 19) niszczenie niezliczonych pomników sztuki, budynków kościelnych, zakładów wychowawczych, dobroczynności itd.; 20) niszczenie okrętów handlowych i statków pasażerskich bez ostrzeżenia; 21) niszczenie łodzi rybackich i konwojów żywnościowych; 22) bombardowanie szpitali; 23) atakowanie i niszczenie okrętów szpitalnych; 24) naruszenie układów konwencji genewskiej; 25) używanie gazów eterycznych i duszających; 26) używanie kul eksplodujących; 27) bezwzględne rozporządzenie nieoszczędzania nikogo; 28) złe traktowanie jeńców wojennych; 29) oszukiwanie nadużywania białych chorągwi; 30) zatrucie studzien.

OD EKSPEDYCJI.

— Do Kadłuba. P. Lask. List tym razem nas doszedł i gazetę przekazaliśmy na pocztę. Zaległe numera prześlemy pod opaską.
— Do Bujakowa. Zapewniamy, że wysyłamy 40 egzemplarzy.

NAJMILSZA MI JEST...

Najmilszą mi jest ta Polska kraina,
Gdzie orzeł biały swe skrzydła rozpina;
Gdzie jedno serce i jedna jest mowa,
Gdzie stary Kraków, Poznań i Warszawa.

Czy to na Śląsku, czy w ziemi Krakowskiej,
W tej ukochanej ziemicy Piastowskiej:
Jedne się modły do Boga za Polskę,
Czy to Mazowsze, czy ziemie Opolskie.

Dzisiaj wskrzeszona przez lud pracowity,
Od starego Gdańska po Karpat szczyty —
Silna i Wielka Polska znów powstanie
Na tym padole... Błogosław Jej, Panie!
W. Bochiński.

Reklamacya gazety.

Skoro komu z naszych Szan. Abonentów listowy niedostarczy gazety, niech zaraz wypełni następujący formularz i odda go tej poczcie na której zapisał gazetę

Zeitungsreklamation.

Nr..... der von mir bestellten Zeitung

NOWINY

aus Oppola habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i numer)

Bacznosc!

Lokale

Banku Rolników

w Opolu

znajdują się teraz we własnym domu przy ulicy

Mikołaja 36a

obok kościoła farnego — naprzeciwko domu towarzystw (Gesellschaftshaus).

Godz. biurowe od 9—1 przedpoł.

Wehód obok biura adw. Dr. Barteczki.

Flisa na posadzki, cegła glazur.
na piece, flisa wszelakiego koloru,
dachówki, buncelowe koryta dla
świń i złozy

poleca

Henryk Knoche, Gliwice,

ulica Klasztorna 33. — Telefon nr. 169
Skład żelaza i fabryka wyrobów cementowych.

Prowadzę znowu

handel maszynami rolniczymi

wszelkiego rodzaju i proszę moich dawniejszych odbiorców o poparcie. W celu zakupu maszyn do żniwa proszę już teraz się zgłaszać.

Dostarczam **centryfug** wszelkiego rodzaju i wykonuję reparacje solidnie po cenach umiarkowanych na miejscu.

Izydor Murek,
Wolny Kadłub, pod Zębownicami.

Maszyny krawieckie

z okrągłym czółenkiem i maszyny do użytku domowego, używane i prawie nowe, z 3-letnią gwarancją, mam tanio na sprzedaż.

Wienciarz, Opole,

ul. Kościelna 8 (Kirchstr. 8), w składzie.

Bank Ludowy w Koźlu

ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr 9.
przyjmuje oszczędności, wkładki od jednej marki począwszy i płaci od nich $2\frac{1}{2}\%$ — 4% według wypowiedzenia

Bank udziela pożyczek na weksle przy najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty jest w dni powszednie od godziny 8—12 i od 2—4 po połud. W niedzielę od godz. 8—9½ przed połud.

Polskie elementarze czytanki, historyjki i katechizmy polskie

dla rozpoczynających naukę polską dzieci są do nabycia w składzie

M. Rzeźniczka, Lubliniec.

Dla odsprzedających!

Girlandy narodowe, nalepki z orłem polskim, sztandarki, horagiewki. — Obrazy narodowe — pocztówki narodowe i inne. — Śpiewnik narodowy 125 najużywanych Pieśni narodowych format mały $5\frac{1}{2} \times 8$ cm, broszurowany i oprawny. Towarzystwa i agenci gazet otrzymują zniżkę.

Polecam mój wielki wybór książek powieściowych.

**Księgarnia Wysyłkowa
H. Kulpok, Ruda G.-S.**
powiat Zaborski.

Naczynia szklane

i garnki do zaprawiania owoców.

Wielkie garnki i miski do mleka, towary emailowe, torby do zakupu, szczotki, wózki większe i dla dzieci

kupuje się najlepiej i najtaniej u

Emil Schreier, Opole
Rynek 17. (dawn. ul. Odrzańska 15.)

Biuro prawnicze.

Fr. Kwaśniewski, Opole

ulica Krakowska 3.

II. piętro przy rynku za miejską apteką.
Złatwia się wszelkie sprawy podatkowe i to: deklaracje, reklamacje, apelacje, wnioski o zapomogi wojenne i wszelkie sprawy sądowe jak najdokładniej według przepisów prawnych.

Towarzystwo oświaty na Śląsku im. sw. Jacka

peleca następujące wydawnictwa swoje:

Głosy z nad Odry rocznik II, zeszyt 1 1 mk. z przesyłką 1,10 mk.

Wyznanie narodowe Śląska (Głos jego poezji) 70 fen. z przesyłką 80 fen.

W obronie polskości G. Śląska 1 mk. z przesyłką 1,10 mk.

Ks. Norbert Bończyk, życiorys; 1 mk. z przesyłką 1,10 mk.

Oświaty kaganiec. Wykład prezesa ks. Skowrońskiego, 1 mk. z przes. 1,10 m.

Wysyłkę uskutecznią się tylko za poprzednim nadesłaniem gotówki po adresie: Fr. Kurpierz, Oppeln Hafenstr. 4 — lub Karol Miarka, Nikolai O. S.

Wydawnictwo „Nowin“ poleca następujące dzieła własnego nakładu:

„**Ze Śląska Polskiego**“, dzieło zbiorowe autorów śląskich z ilustracjami. Z przesyłką 1,15 mk.

Juljusz Ligoń, jego życie i zasługi względem Górnego Śląska. Napisał ks. Jacek. Z przesyłką 85 fen.

Nowość!

Nowość!

WYZNANIE NARODOWE ŚLĄSKA GŁOS JEGO POEZJI.

Najnowsze wydawnictwo Tow. Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka.

Cena za egzemplarz 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Dusza każdego narodu nigdzie tak wiernie się nie odbiła jak w jego poezji. I Śląsk Górny ma swoją odrębną poezję, z czym nie każda dzielnica Polski może się poszczycić. Jak w poezji górnośląskiej odzywa się głos narodowy, wykazują po raz pierwszy dziełko powyższe, bardzo ciekawe i bardzo na czasie. Zasluguje na rozpowszechnienie w całej Polsce.

Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne prosimy adresować:

„Nowiny“ Oppeln O.-S. Fach 44.

Drzewka owocowe

jak: jabłka, gruszki, śliwki, wiśnie
słodkie, szpalery, orzechy włosk.
poleca tanio

P. Cichos, Opole,
ulica Zielna (Kräuterei 4.)

Do gospodarstwa składającego się z trzech osób poszukuje się porządnej dziewczyny jako

służącej.

Zapewnia się dobre pożywienie. Zgłoszenie zaraz lub od 1-go maja pod adresem:

Ziołko, Opole, ul. Ciesielska (Zielerstr. 10.)